

Monika Kowaleczko-Szumowska
Urmas Viik



Niusiek.
Wojenne losy dzieci
maharadży

KOMIKS

SERIA MOSTY

Monika Kowaleczko-Szumowska

Urmas Viik

Niusiek.

Wojenne losy dzieci maharadży

ROZDZIAŁ I

Szczęśliwe dzieciństwo

Nazywam się Franek Herzog. Miałem być Krysią, lecz stałem się Niuskiem, ponieważ ku zaskoczeniu rodziców urodziłem się chłopcem.

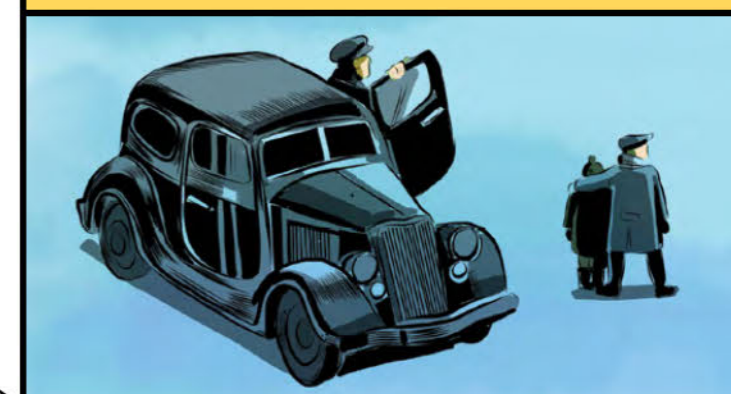


Z dzieciństwa najlepiej zapamiętałem Boże Narodzenie w 1938 roku.

Spędziliśmy je w rodzinnym domu naszej mamy w Wilnie.



Zaraz po świętach tata został wezwany do koszar w Lubaczowie.



Do zobaczenia, Marian.

Oby w spokojniejszych czasach, Franciszku.

Miej chłopaków na oku.

Ma się rozumieć!

Do widzenia, tato.

Do widzenia, tato.

Do zobaczenia, Tadek!

Bądź grzeczny, Niusiek.

My zostaliśmy, ponieważ mama i Wacek się rozchorowali.



Zajmowaliśmy się sobą sami pod czujnym okiem wuja Strumitty i naszych przodków.



Ognia!



Ładuj!



Co tu się wyprawia?!



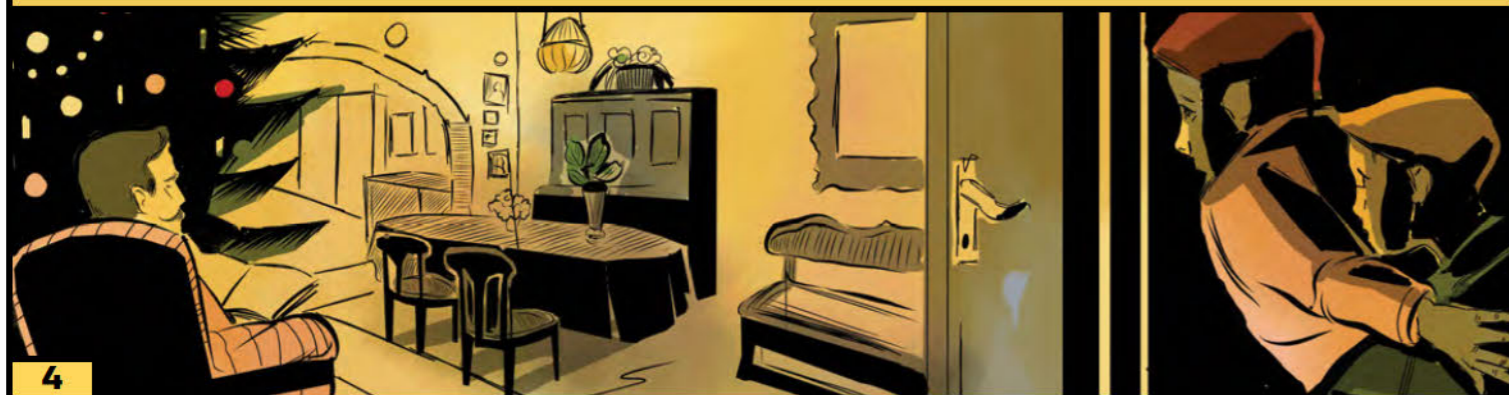
Marsz do kina, albo gdzieś!



Tak jest, wuju!



Jeszcze tego samego dnia postanowiliśmy wypróbować strzelbę na kapiszony, którą dostałem pod choinkę.



Kiedy mama i Wacek wrócili do zdrowia, wyjechaliśmy do domu.



Wynocha!

Nie pchaj się!

Czekaj!

Uważaj na siebie, Ludwiko.



Lubaczów, 1939.



Tata wyszedł po nas na dworzec kolejowy.



Nadeszło lato. Zdałem do trzeciej klasy i rozpoczęły się wakacje.



Byłem częstym gościem w koszarach.



Wszyscy mnie tu znali.

Czołem, Franek!



Lubiłem żołnierskie klimaty.



Tata nie lubił, kiedy walałem się po koszarach. Twierdził, że uczę się soczystych przekleństw.



Co tu robisz, synu?!



Mama przysłała mnie po zakupy.



Pokaż pieniądze na zakupy.

Przynosiłem aresztantom czekoladę.



ARESZT



Do aresztu!



Co ze mną będzie?



ARESZT



Przepraszam ojca i tyle. To sprawiedliwy człowiek.



Komendant cię wzywa, chłopcze.





Przepraszam, tato.



Nad rzeką.



Mamo! Gdzie Wacek i Tadek?



Leć do domu, Niusiek.

Jak aresztanci cię przeproszą, to też ich wypuścisz?



Nad rzeką.

Beze mnie? A to świńskie ryje!!!



REKS!



Zostaw moich żołnierzy w spokoju, Niusiek. Zrozumiano?!

Tak, tato.



To było ostatnie szczęśliwe lato mojego dzieciństwa.



Krzywdą im się nie stanie.



Wiem! Mówią, że jesteś sprawiedliwym dowódcą.





ROZDZIAŁ II

Chaos

Czwartego września miała rozpocząć się szkoła.



Zabijajcie bez
litości kobiety,
starców i dzieci.

Ale zamiast szkoły rozpoczęła się wojna.



Tata objął dowództwo 3 Batalionu 154
Pułku Piechoty i wyjechał na front.



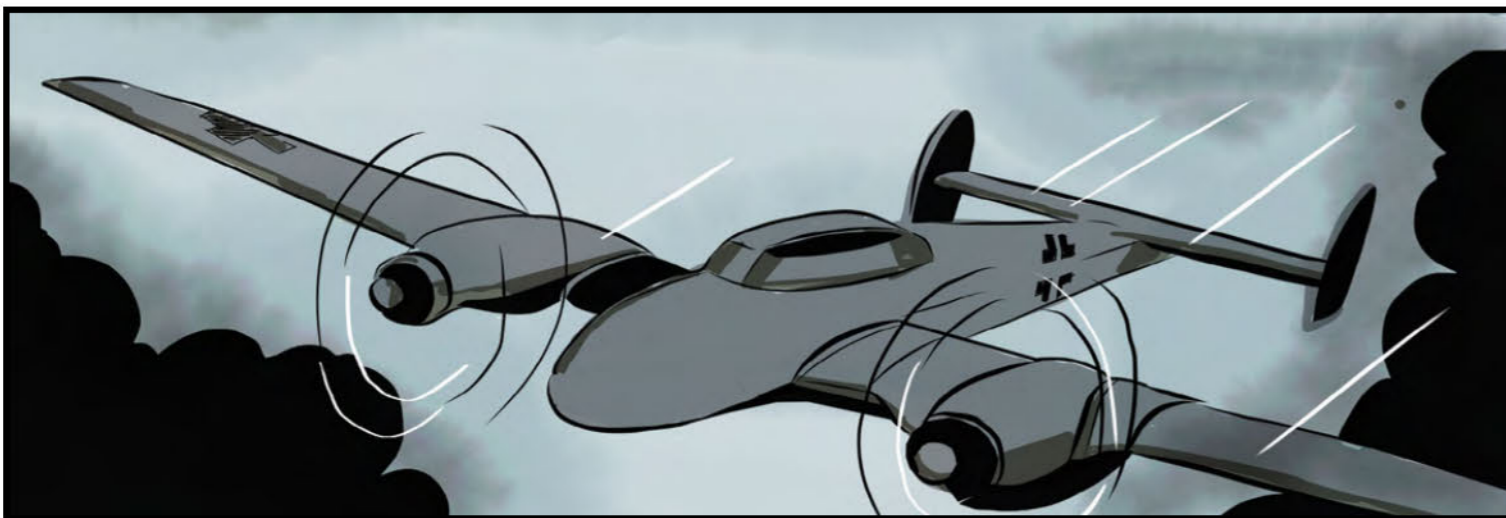
Pójdę do wojska,
tato.

Tadek,
pilnuj mamy
i Niuśka. I uważaj
na siebie.



Tak, tato.

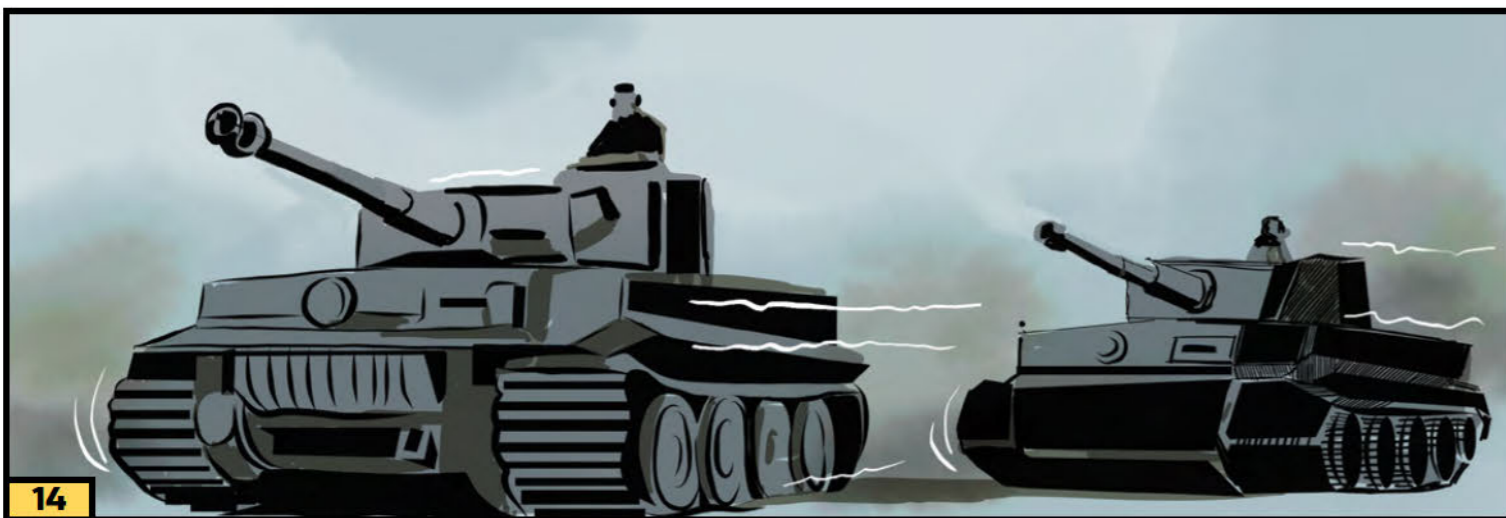
Jeżeli
trzeba będzie,
to idź, synu.



Jedź do
Wilna, Lalu.



Uważaj
na siebie,
Franciszku.



Niech Bóg
ma cię w swojej
opiece.



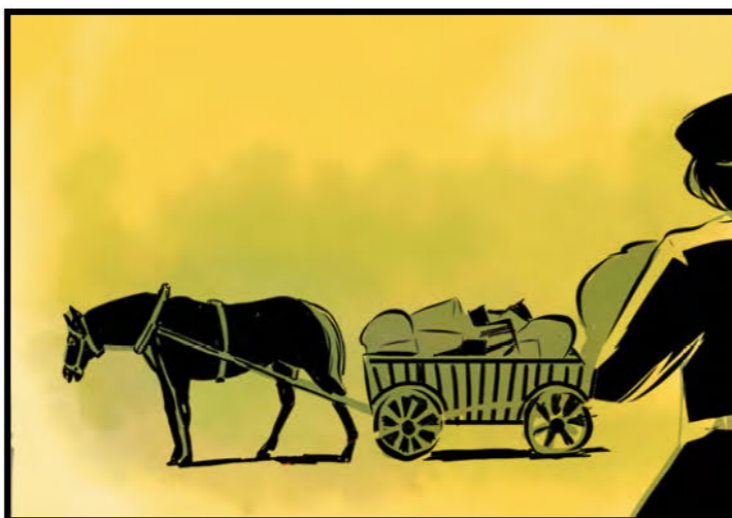
Rozpoczęły się niemieckie naloty na Lubaczów.



Wacek opuścił miasto ze swoją organizacją, aby chronić mosty i kolej przed wrogiem i sabotażem.



Polskie oddziały również wyszły z Lubaczowa.

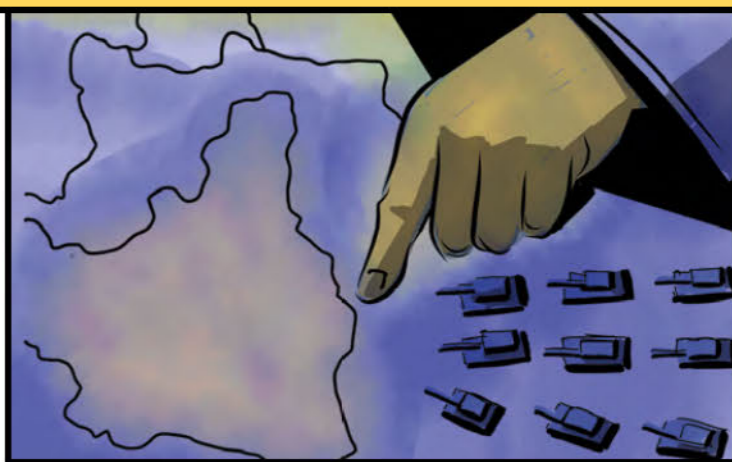


Mama, Tadek i ja wyruszyliśmy razem z nimi.

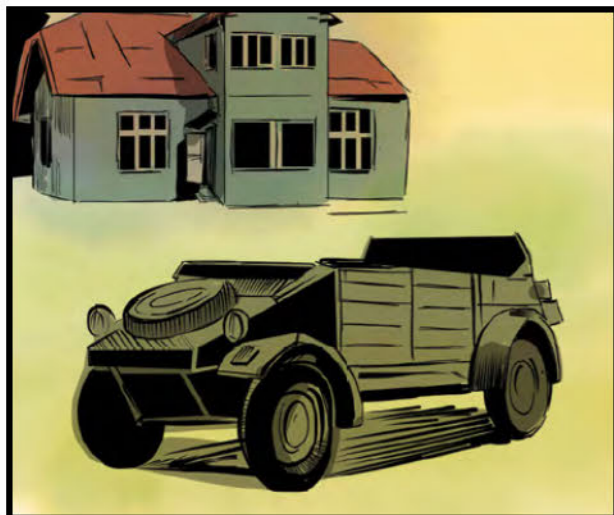


Uciekaliśmy na wschód.

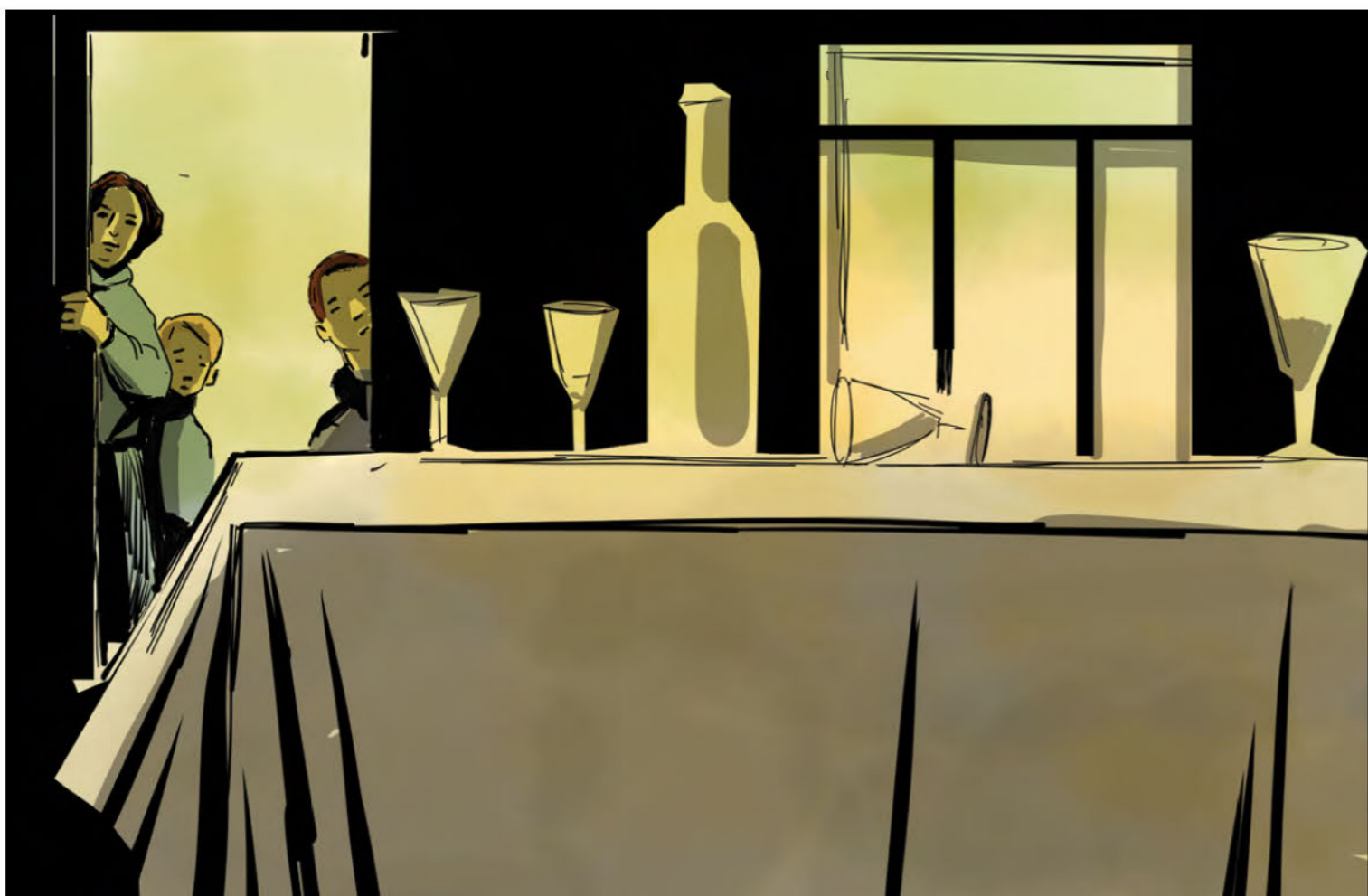
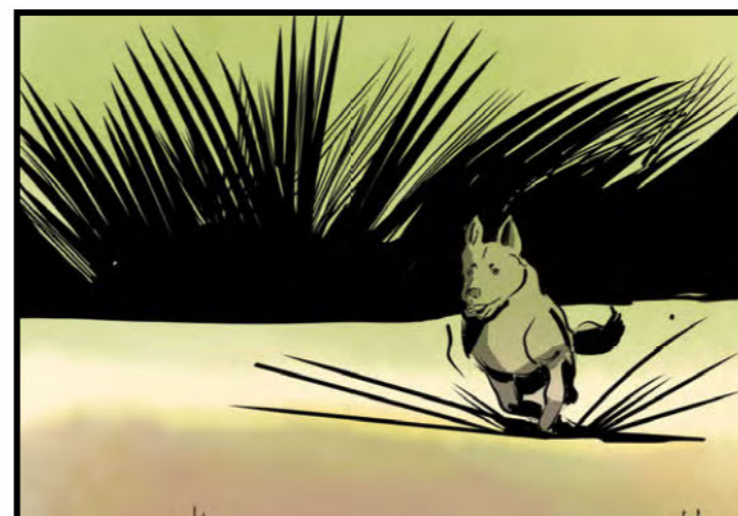
Siedemnastego września, na rozkaz Józefa Stalina, Armia Czerwona zaatakowała Polskę od wschodu.



Nie było sensu pchać się Stalinowi w łapy. Zawróciliśmy do Lubaczowa.



Tymczasem do Lubaczowa wkroczyli Niemcy i urządzili sobie libację w naszym domu.



Na szczęście wynieśli się do koszar, zanim wróciliśmy do domu.





Podglądałem musztrę w niemieckich koszarach.



Danke.

Hier.

Niemcy nie mieli nic przeciwko.



Na szczęście Wacek wkrótce wrócił do domu.



Zobacz, mamo! Dostałem czekoladę.



Od kogo?



Od niemieckiego oficera.

Jak mogłeś ją wziąć?!

Przecież on mógł zabić ojca lub Wacka, lub innego Polaka!



Wehrmacht



Armia Czerwona



Polska przestała istnieć. Hitler i Stalin podzielili ją pomiędzy siebie.

